

ECHO

Rok V, № 119.

Łódź, piątek 17 maja 1929 r.

Ceny ogłoszeń

Za wiersz millimetry 5-linowy: pod tekstem 1 w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz; drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1,50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamięscowe: (bez wyjątku) 50 proc. zagraniczne o 100 procent drożej.

Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za terminu druku administracja nie odpowiada.

Wydawca: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon: 28-28, 228 i 229. Redaktor: lub jego zastępca oraz wydawnictwa przyjmują: godziny 1 do 2 po południu. Prenumeraty: w Łodzi 3 zł. 20 gr. w województwie 4,50, zagranicą 9,50. Wskazywanie do domu 40 gr. Nadesłane bez oznaczenia adresu uważane są za bezpłatne. Manuskrypty zarówno użyte jak i nie użyte redakcja nie zwraca. Cena 20 groszy.

Morderstwo w podejrzonej kamienicy. Awanturnicy zabili kijami policjanta.

Pokaleczony posterunkowy zmarł w szpitalu.

Łódź, 17. 5. (Od wł. k.)

Awanturników to nie przestraszyło. Na głowę policjanta posypały się straszliwe razy, od których padł nieprzytomny na podłogę. Napastnicy dopiero wówczas opuścili boisko i rzucili się do ucieczki. Zaleski

po przewiezieniu do szpitala zmarł

nie odzyskawszy przytomności. S. p. Zaleski pracował w policji przeszło 10 lat i cieszył się dużym uznaniem. Osierocił młodą żonę i dwoje dzieci.

W kawiarni tej zbicie zazwyczaj mety sportowej. Mimo, że Zaleski znajdował się w ubraniu cywilnym i bez broni, rozpoznany i zaatakował trzech podejranych awanturników. Napadnięty poszedł się plecami o ścianę, a przywieszony stołek postawił się do ostatka.

CHCE ZDOBYĆ HONOR W POWIETRZU.



Zjednoczone przystępowo całego szeregu sterowców typu Do wytwórni został zamawiany jako konstruktor Eckenera, Knud którego widzimy na ilustracji.

„ECHO” Wielka loteria na zakup okrętu handlowego.
Kupon Nr. 19
Łódź, dnia 17. 5. 1929 r.
(WAŻNE DLA OKAZIŚCIELA)
Kuponów kolejnych dają prawo na otrzymanie jednego okrętu loteryjnego w czasie od 27 maja do 3/VI.

Jak spędził wczorajszy dzień w Wilnie MARSZAŁEK PIŁSUDSKI?

Gra wojenna potrwa kilka dni.

Wilno, 17. 5. (Od wł. kor.) Marszałek Piłsudski wczorajszy dzień spędził

w pałacu reprezentacyjnym nie wychodząc wcale na miasto. Od rana do obiadu prowadził on z wyższymi oficerami t. zw. grę wojenną, która polegała na rozwiązywaniu trudnych

zagadnień teoretycznych. Gra przeciągnęła się kilka dni. Po południu marszałek zażywał wypoczynku na tarasie pałacowym, z którego rozciąga się piękna panorama

wilenska. Wreszcie w ciągu godziny prowadził ożywioną rozmowę ze znanym publicystą francuskim profesorem Rene Pinnonem.

Były litewski minister wojny został wydalony z armji. Aresztowanie poety litewskiego.

Kowno, 17. 5. (Od wł. kor.) Prezydent Litwy Smetona podpisał dekret wydalający z wojska generała Daukauskasa byłego ministra wojny w gabinecie Waldemarasa. Jako powód usunięcia z wojska podano iż Daukauskas służył w Polsce.

Tymczasem pracował on faktycznie w Wilnie w jednym z prywatnych banków jako buchalter. Wczoraj w Marjampolu aresztowano i odstawiono do więzienia poeetę litewskiego, Tislawę, który kilka dni temu powrócił z Paryża.

„Graf Zeppelin” dostał się w sferę szalonych wichrów

Berlin, 17. 5. (Od wł. k.) Sterowiec „Graf Zeppelin”, który jak doniosła prasa poranna przerwał z powodu defektu w motorze swą podróż do Ameryki w drodze powrotnej natknął się w dolinie Rodanu nad Francją na niezwykle niepomysłne warunki atmosferyczne. Sterowiec walczył z silnie dmącym wiatrem. Nad Lyonem

wpadł Zeppelin w sferę szalonych wichrów i ulewnych deszczów. Działo o godzinie 5-ej rano wdziano Zeppelin nad doliną Rodanu. Posuwa się z szybkością zaledwie 40 kilometrów. W Friedrichshafen miał wyładować o godzinie 8 rano. Berlin z wielkim niepokojem oczekuje powrotu sterowca.

Nowi instruktorzy.



Ćwiczenia przeciwgazowe uczestników kursu instruktorów straży pożarnej w Łodzi. Kurs ten zakończył się w dniu onegdajszym. Uczestnicy kursu rekrutujący się z całej Rzeczypospolitej, nie wyluczając Śląska, oprócz

ćwiczeń i wykładów, odbywali praktykę pożarniczą przez pełnienie dyżurów nocnych w I, II i IV oddziałach straży łódzkiej. Uroczystości zakończenia kursów instruktorskich wzięli udział delegat Głównego Związku Straży Pożarnych p. Sztr

majer, prezes wojewódzkiej straży pożarnej p. Mniewski, inspektorzy Straży Ogniowych pp. Ruslecki, dr. Wagner itp., prezes straży łódzkiej Jarzembowski, plk. Vogel z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Obrony Przeciwgazowej itd.

Wojna o pastwiska.

Zaburzenia chłopskie na Podkarpaciu.

Łwów, 17. 5. — Mieszkańcy wsi Drozów koło Sambora, uzbrojeni w motyki, widły i koły, zaatakowali wójta Krasowskiego i czterech członków zwierzchności gminnej, którzy pilnowali wykonania zakazu wypędzania bydła na łąki. Tłum składał się z około 200 osób.

W obronie napadniętych stanęli policjanci Andruszczak i Fikel i odprowadzili wójta do domu. Tłum jednak natarł na dom wójta i zaczął go obrzucać

kamieniami. Wobec takiej sytuacji posterunkowi dali pięć strzałów na postrach. Równocześnie padł strzał z tłumu i zabił Hrynia Nyszaka.

Trzy linje lotnicze zostaną uruchomione w najbliższym czasie.

Warszawa, 17. 5. (Od wł. k.) Od 21 b. m. zostanie uruchomiona linja lotnicza Katowice — Warszawa. W dniu 27-ym b. m. zaczynają również kursować samoloty na linii Katowice — Poznań. Wreszcie od 1-go czerwca uruchomiona będzie linja Poznań — Bydgoszcz — Gdańsk.

Dopiero po szeregu strzałów na postrach tłum rozbiegł się i wrócił do domów. Aresztowano 6 podżegaczy.

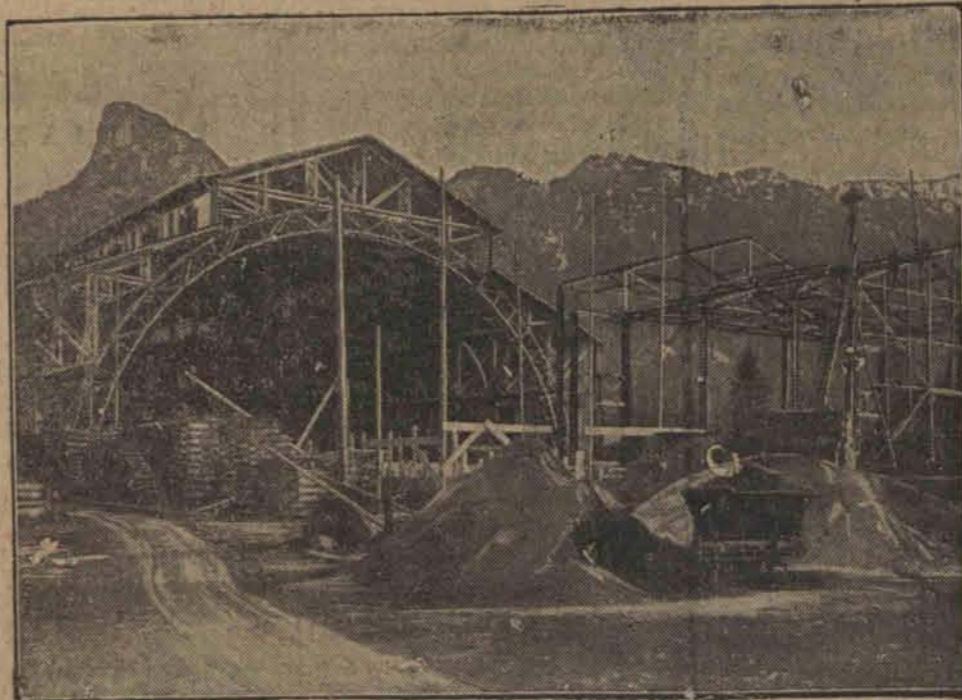
Również w gminie Porodenko koło Jaworowa wskutek zakazu pasenia bydła na pastwisku przyszło do wielkiej bójk między mieszkańcami Porodenka w liczbie około 200 i około 100 ludźmi ze wsi Nakoneczne. Podczas białotyki wielu chłopów odniosło rany zadane kłonicami.

Wieś na ulicy Piotrkowskiej.



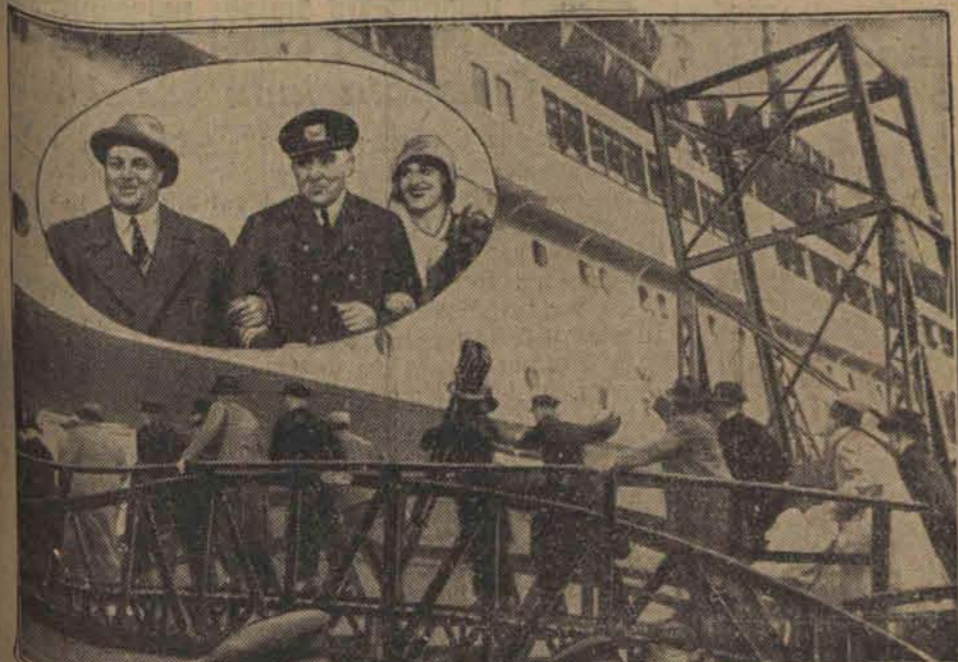
Na odcinku ulicy Piotrkowskiej między ulicami Główną i Pułską stoi rząd „kurnych i dymnych chatek”, które w porównaniu z nowoczesnymi gmachami powpłatanymi tu i ówdzie sprawiają wrażenie wiejskiej osady. Szpecą one okropnie tę część ulicy Piotrkowskiej, która na swej szerokiej jezdni dąży do wielkomiejskiego życia. Domki te budowane przed stu laty stoją obecnie nad grobem. Ząb czasu niszczy je powoli, ale nieubłaganie. Jeszcze rok, a rozsypią się w nicość.

Przygotowania do przedstawień pasyjnych w Oberammergau.



W przyszłym roku odbędą się w Oberammergau słynne na cały świat przedstawienia pasyjne, urządzone jak wiadomo, co 4 lata. Ze względu na niestabilną pogodę ostatnich lat, trybuny i scena będą kryte.

Jannings powrócił do Europy.



Wielki aktor filmowy Emil Jannings wrócił po trzyletnim pobycie w Ameryce do Europy. W towarzyszącej mu żonie Janningsa, na mostku, przedstawiciele prasy i aktorzy „zdobywają” okręt.

50 trupów na dnie przepaści.

Pociąg śmierci z Modany.

Zatajony epizod z przed 12-tu lat.

Wczoraj z pism ukazał się opis pewnego straszliwego wypadku z czasów wielkiej wojny, który dotychczas nie był tak wstrząsający, jak w porównaniu z wojną, w porównaniu z katastrofami, które miały miejsce przed światem.

Wczoraj ukazał się opis katastrofy kolejowej, która miała miejsce pod Pławą, 12 grudnia 1918 roku.

Z pośród ocalałych żołnierzy przy życiu pozostało zaledwie 12... Jeden z nich, bez ręki i bez nogi inwalida wskrzesza tę straszliwą opowieść „piekielnego pociągu z Modany”.

Wczoraj ukazał się opis pewnego straszliwego wypadku z czasów wielkiej wojny, który dotychczas nie był tak wstrząsający, jak w porównaniu z wojną, w porównaniu z katastrofami, które miały miejsce przed światem.

Ona jest moją mamą!...

— woła dziesięcioletnia rywalka Józefiny Backer.

Little Esther, mała murzyńska dziewczynka, jako komiczna tancerka tańców murzyńskich zyskała sobie olbrzymi rozgłos, a za jeden występ paryskie Variete

placą małej artystce 1.500 franków. A ponieważ entuzjazm publiczności wobec tej nowej gwiazdy wybuchł z prawdziwie paryską żywiołowością, przeto należy się spodziewać,

że w krótkim czasie podskoczy ona jeszcze grubo w cenę. Myliby się jednak wtedy sądzić, że to powodzenie jest

synonimem szczęścia małej murzynki. Przeciwnie, została ona niby jakieś ciekawe zwierzątko, opanowana zupełnie przez swego impresarja, który ją odkrył niedawno w Buenos Aires i uważa, że przysługuje mu prawo wyłącznej eksploatacji niezwykłych talentów

cudownego dziecka. Nie dość, że wszystkie pieniądze zagarnął do niedawna dla siebie, skapstwo jego szło tak daleko, że nawet na przyzwolone utrzymanie dla artystki i jej matki nie chciał dać

potrzebnych funduszy. Wreszcie jednak wyczerpała się cierpliwość czarnej matki, która nowej gwiazdy i przy pomocy przybranego sobie sekretarza, również przynależnego do rasy czarnej, zerwała z impresariem.

Sprytny odkrywca nowej gwiazdy postanowił jednak nie dać tak łatwo za wygraną i opanował znowu dziewczynkę. Udało mu się wpłynąć na wolę dziecka, jak twierdzi czarna sekretarz, za pomocą oddziaływania hipnotycznego tak że przy spotkaniu z nim na ulicy porzuciła matkę i rzuciła się w objęcia swego tyra.

który wykorzystując moment, uwiodł ją czempredzej w przygotowanym w tym celu aucie.

Teraz rozpoczęła się walka o cudowne dziecko. Raz odbierała je matka, to znowu popadała w moc swego pierwszego impresarja.

Nakoniec sprawa poszła na drogę sądową a rozstrzygnięcie sporu jest oczekiwane z tem większym napięciem, iż impresario twierdzi, że czarna dama nie jest bynajmniej

matką dziewczynki i nie ma do niej żadnych praw. Dziecko natomiast uznaje, że twierdzenie to jest kłamliwe: — Ona jest moją mamą —

powiada ze łzami i burzeniem w oczach — i kocham ją bardzo. Tamten zaś brzydki człowiek tylko mnie męczy i zmusza do rzeczy, których nie chcę.

Dla stwierdzenia wiarygodności tego zeznania, władze paryskie będą zmuszone udać się dopiero do Buenos Aires, a możliwe, że nie będzie to jeszcze ostatnia instancja, którą powołać będzie należało dla wydania sprawiedliwego wyroku.

Wczoraj ukazał się opis pewnego straszliwego wypadku z czasów wielkiej wojny, który dotychczas nie był tak wstrząsający, jak w porównaniu z wojną, w porównaniu z katastrofami, które miały miejsce przed światem.

Wczoraj ukazał się opis katastrofy kolejowej, która miała miejsce pod Pławą, 12 grudnia 1918 roku.

Z pośród ocalałych żołnierzy przy życiu pozostało zaledwie 12... Jeden z nich, bez ręki i bez nogi inwalida wskrzesza tę straszliwą opowieść „piekielnego pociągu z Modany”.

Wczoraj ukazał się opis pewnego straszliwego wypadku z czasów wielkiej wojny, który dotychczas nie był tak wstrząsający, jak w porównaniu z wojną, w porównaniu z katastrofami, które miały miejsce przed światem.

Wczoraj ukazał się opis katastrofy kolejowej, która miała miejsce pod Pławą, 12 grudnia 1918 roku.

Z pośród ocalałych żołnierzy przy życiu pozostało zaledwie 12... Jeden z nich, bez ręki i bez nogi inwalida wskrzesza tę straszliwą opowieść „piekielnego pociągu z Modany”.

Wczoraj ukazał się opis pewnego straszliwego wypadku z czasów wielkiej wojny, który dotychczas nie był tak wstrząsający, jak w porównaniu z wojną, w porównaniu z katastrofami, które miały miejsce przed światem.

Zbliża się czas urlopów, czas wyjazdów wypoczynkowych i kuracyjnych. Każdy zechce opuścić mury miasta, zapomnieć na chwilę bodaj o codziennych zajęciach i troskach, wyzwolić się z odemtu ruchu wielkomiejskiego, zebrać siły

do dalszej pracy. Uciekają więc ludziska z Łodzi, ten wagonem luksusowym ten furmanką zaprzęzoną w nędzną szkapinę chłopską, jeden zaopatrzony w paszport zagraniczny, drugi obarczony liczną rodziną wraz z betami i statkami kuchennymi.

Jest tyle sposobów spędzenia letnich miesięcy, że, zdawałoby się, każdy może sobie wybrać sposób dla siebie najwłaściwszy, odpowiadający najbardziej jego warunkom finansowym i rodzinnym, czyniący zadość jego potrzebom leczenia, zabawy czy wypoczynku.

Tymczasem wystarczy postu chać żalów i skarg ludzi, wracających z letnisk, aby przekonać się, że przeważnie wybór uczyniony był w sposób lekkomyślny i bezplanowy.

Jeden narzeka, że w letnisku podmiejskiem nudno i jedyną rozrywką jest nadejście pociągu, drugi piorunuje, że w Krynicu nie mógł zasnąć spokoju

„bo, to proszę ja ciebie, ruch jak w największym mieście, wszędzie pełno ludzi, wiecznie jakieś koncerty, zabawy, dancingi, a wieczorem w marynarce ani się pokaż!”

A jednak przy odrobinie zastanowienia można było uniknąć rozczarowań, zaoszczędzić sobie niepotrzebnych wydatków i wyzyskać czas wolny z pożytkiem dla zdrowia i umysłu. Trzeba tylko przed wyjazdem jasno zdać sobie sprawę z tego, w jakim celu się wyjeżdża.

poszukuje nowych wrażeń, chce poznać nowe kraje, albo odwieść zycie dawne wspomnienia. Pociąg na go ku sobie nieobeszle, światowe szlaki, wodzące ku Nieznalnemu.

Najtrudniej oczywiście urządzić się w rodzinie, zwłaszcza gdy obarczona jest licznym gronem dżiatwy i środki materialne są ograniczone. Tu już pozostaje rzeczywiście tylko letnisko podmiejskie ze wszystkimi jego niewygodami i całym bałaganem.

Przy tej sposobności trzeba raz powtórzyć, że tego rodzaju spędzenie lata może być zdrowe dla dzieci i stosunkowo tanie, nie jest jednak odpoczynkiem dla gospodni domu, na której barki spada cała do-

datkowa praca przy pakowaniu i rozpakowywaniu, urządzaniu prowizorycznego miejsca zamieszkania, pozbawionego najelementarniejszych wygod, przy zaopatrywaniu rodziny w prowiant, co wobec niedostatecznej i niezorganizowanej aprowizacji naszych letnisk i przy znanym

chęci wyzysku naszych poczciwych kmiotków jest rzeczą wcale nie łatwą itd.

W społeczeństwie dzisiejszym w każdej gałęzi pracy ma ją pracownicy zapewniony odpoczynek. Nie ma go tylko

żona i matka. Kto wymyśli sposób, umożliwiający niezamożnej kobiecie, obciążonej dziećmi prawdziwy miesięczny „urlop” wypoczynkowy choć raz do roku, zasłuży sobie na to.

Przed wyjazdem na letniska. Żonie i matce należy się odpoczynek. Sezonowe kłopoty urlopowe.

Książka matki dla dwóch synów. Oskarżonej autorce grozi 5 lat więzienia.

W broklyńskim sądzie w Ameryce toczyła się przed kilkoma dniami niezmiernie ciekawa sprawa, po rozpatrzeniu której, sąd przysięgłych uznał niejaką panią Mary Ware Dennett za winną

gorszenia nieletnich. Powodem publicznego oskarżenia stała się książka napisana przez p. Dennett przed 11 laty p. t. „Płciowa strona życia”, a przeznaczona przez autorkę głównie dla jej własnych synów, z których jeden liczył wówczas 14, drugi zaś 11 lat.

W książeczce tej, jak łatwo się domyśleć, matka-autorka poruszała sprawy „o których się nie mówi”, a które godzą drugoczącym ciemem bezpośrednio w odwieczny

mit o boćkanie. Przyczem przewodnią myślą autorki było założenie, że uświadamienie dzieci pod owym względem w sposób poważny i naukowy jest najskuteczniej zwalczając wszelkie gorszące bałamutstwa.

Innego zdania był prokurator który dowodził, że tego rodzaju utwory nie tylko nie osiągną zamierzonego celu, ale pobudzają dzieci do szkodliwych myśli i marzeń. Za tym głosem poszła cała ława przysięgłych, ludzi prostych, nie mających najłżejszego pojęcia o zadaniach najnowszej pedagogii. A ponieważ i sędzia nie zgodził się na powołanie w tej niezwyklej sprawie biegłych w osobach lekarzy, wychowawców i działaczy społecznych, pani Dennett groziła karą do wysokości 5 lat więzienia i 5000 dolarów grzywny za rozpowszechnianie gorszących druków.

Do tej bowiem kategorii wydawnictwa zaliczona została przez sąd książka jej, którą rozpowszechniali pomiędzy innymi i takie organizacje jak YMCA, jak również rozmaite towarzystwa wychowawcze, szkolne i t. p.

Obrońca w razie jakiegokolwiek skazującego wyroku apelować będzie do wyższej instancji. W sprawie tej posiada Ameryka nowy „małpi proces”.

zandarmerja francuska aresztowała około Redemack, w środę dnia 8 maja jakiegoś młodego włóczęgę, który błąkał się bez grosza przy duszy.

Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim szereg rosyjskich dokumentów dworskich, podpisanych przez cara Mikołaja II, wiele dyplomów i różnych medali.

Aresztowany podał żandarmerji, że jest Rosjaninem i nazywa się Włodzimierz Osiejew, a le stawiony przed sądem śledczym w Metz oświadczył, że przed żandarmerją nie chciał zdradzać swego incognito, bo jest w istocie

prawym synem Mikołaja II, urodzonym w maju przed 27 laty, w pałacu cesarskim w Piotrogradzie.

Sędzia jednak, niewzruszony tym dostojnym rodowodem, kazał osadzić włóczęgę w więzieniu.

Przed wyjazdem na letniska.

Żonie i matce należy się odpoczynek.

Sezonowe kłopoty urlopowe.

Książka matki dla dwóch synów.

Oskarżonej autorce grozi 5 lat więzienia.

Bebe i S-ka



oto tytuł najnowszego filmu w którym popisową rolę odgrywa Bebe Daniels.

ABUNEK.

Wczoraj ukazał się opis pewnego straszliwego wypadku z czasów wielkiej wojny, który dotychczas nie był tak wstrząsający, jak w porównaniu z wojną, w porównaniu z katastrofami, które miały miejsce przed światem.

bunek, o którym wspominasz w swoim ostatnim liście. Jakim sposobem, zapytasz się zapewne? A więc, posłuchaj:

Bawiliśmy sobie spokojnie na wywczasach, we dwoje z Teresą, u mojej teściowej w Agay, na początku zimy, gdy pewnego wieczora przyniesiono mi depesze od naszego lokajki z zawiadomieniem o ograbieniu naszej willi. Przybyliśmy do Paryża rozgorączkowanymi, rozstrojeni i zastaliśmy nasze mieszkanie obrabowane od góry do dołu (wyłamane szuflady, wypróżnione szafy, słowem — zupełnie ogołocone), a na górze, w naszej sypialni, rozrzucona pościel, podarte maty i terace! Rozpaczył!

Uwolnieni od tego kłopotu, powróciliśmy do domu i zająłem się kuracją żony, która była bardzo tem wszystkim rozstrojona. Niestety, miałem do czynienia z istotą, której delikatny organizm byłby potrzebował z mej strony ustawicznych i troskliwych starań. Robiłem też, co mogłem, lecz wobec tego, że sam szybko przyszedłem do siebie po całym tem przeżyciu, wyznaje, że zniechęcić mogłem, gdy od rana do nocy powtarzała mi jedno i to samo, jakkolwiek wszystko już zostało przywrócone do porządku:

„Wyprowadźmy się stąd zamieszkaćmy gdzieś indziej. Chodźmy stąd, bo spotka nas nieszczęście!”

Rozumiesz chyba, że ograniczałem się do wrzucenia ramionami z niecierpliwością, tłu-

maczać jej, że „kontrakt” nasz trwa jeszcze pięć lat i że nie było tak łatwo o inne mieszkanie. Słowem obchodziłem się z nią kolejno jak z wystraszoną dziewczynką lub rozsądną spólniczką. Co za szaleństwo! Wydawało się jednakże, że do następna jest głosowi mych przyswaj. Powróciliśmy do swoich zajęć, przynajmniej ja, bo ona!...

Ach! biedne dziecko! Widzę ją jeszcze przed sobą, taką, jaką była, gdy wieczorami wracałem na obiad, wystraszoną, złodowaciała, niemal omdlewającą. Gdy zapadała noc (lecz o tem dowiedziałem się dopiero później) umierała ze strachu, a jeśli została w domu sama i nikt jej nie odwiedzał, wkońcu szukała towarzystwa służby — ona, taka dumna — lub zamykała się na dwa spusty w swym pokoju aż do mego powrotu. Tym czasem wracałem z biura dopiero po 7-ej!

A cóż ci mam powiedzieć o naszych nocach! Spała tylko krótkimi okresami, przerywanymi napadami

leku. Chwytała mnie za ramię, budząc mnie także. I wówczas, naturalnie, nie uspokajam jej, a przynajmniej nie robiłem tego tak łagodnie, jak po winienem był... Bo, postaw się na miejscu człowieka, który pracuje dziesięć godzin dziennie i potrzebuje wypoczynku! Po jakimś czasie jednakże nocne nasze wróciły do normy, a gdy wracałem do domu nieraz czekałem bardzo długo na jej przyjeście.

O, tak, wiem. Powinienem być zapytać o przyczynę jej na głębo uspokojenia, wybać ją, a może byłbym ją jeszcze odzyskał. Lecz w niezreczności swojej obawiałem się powrotu choroby.

W miłości kobietom podoba się najwięcej fatalistyczna tajemniczość, przed którą chylą głowę, nie chcąc się przyznać do przyczyn swej porażki. Tym razem były jasne. Dowiedział się, że „dżentlemani”, który wyzyskał rozstrojone nerwy mojej małej, jest postawnym mężczyzną, dumnym ze swej siły, wprawy swych mięśni i mieszka — jest to szczegó-

najciekawszy — wprost na przeciwko urzędowi policji. Przyznaj, że miał dosyć danych dla zdobycia zdenerwowanej kobiety, wykołofonej przez trwo-

gę. Cóż jeszcze powiedzieć ci mam ponadto? Za kilka tygodni otrzymam rozwód i będę mógł rozpocząć nowe życie. I wyznam ci, że nie zostane dłu go sam. Nie zniósłbym tego! O, zapomnieć nie mogę o niczem. Lecz przynam ci się do czegoś absurdalnego i śmiać się będziesz ze mnie:

Tak jest, odkąd mieszkam sam, po kawalersku, w tej willi za wielkiej i tak pustej obecnie, drze, lękam się ciagle, pod wpływem niewytlumaczonej trwo-

Mimo woli szukam u swego boku tej, której trwożliwa słabość stanowiła — jak widać — całą moją siłę. Odkąd jej niema, będzie się znie-nacka, podsłuchując, czy „ktoś nie idzie”, czy nie idzie — może — ona?

Ale niestety, ona nie wróci nigdy!

Godzinny pobyt na pokładzie pobudza apetyt. Bogate spiżarnie na okręcie.

Morskie powietrze jest najlepszym kucharzem, dlatego też godzinny pobyt na pokładzie okrętowym działa lepiej na apetyt, niżeli

najwymyślniejsze alkohole. Jeżeli też ktoś odbywa większą podróż oceaniczną, bez względu na to, czym się w danej chwili zajmuje, czy czyta, pisze lub gra w tenisa, dźwięki trąbki, wzywające na śniadanie czy obiad przyjmuje z prawdziwym zadowoleniem. Każdy wówczas niemal w pośpiechu dąży do sali jadalnej na swoje zgóry oznaczone miejsce.

Tam, na ładnie nakrytym stole, wśród sztuców, leży piękna karta, stanowiąca arcydzieło sztuki drukarskiej, a na niej spis potraw, które czekają pasażera: przystawki, zupa, ryby i drób, pieczywo, deser, ser i owoce, a potem

wina najlepszych gatunków. Na niektórych wielkich okrętach nawet jadłospis klasy trzeciej niebardzo odbiega od powyższego, różnica polega jedynie na mniejszym komforcie jadalni.

Prócz dwu posiłków zasadniczych dochodzi do tego zrana pierwsze śniadanie, zawierające mnóstwo owoców, w których skład wchodzi winogrona, kawa lub herbata, czekolada, kakao, różne pieczywo, jaja, szynka, ciastka, leguminy, drobne dania mięsne i t. p. Po tem pierwszym śniadaniu, w odstępie paru godzin specjalny kelner roznosi **rosół z bułeczkami,** kołyszając się harmonijnie na pokładzie. O godz. 5 po południu jest herbata.

Przy tak obfitym programie jadań wielkie oceaniczne okręty muszą być bardzo obficie zaopatrzone w żywność, zwłaszcza że podróż z Europy do Ameryki, nawet na szybkich okrętach, trwa około tygodnia.

Gdy okręt ma wszystkie miejsca zajęte, wycieczka trzeba około 2000 osób, gdyż liczba pasażerów dochodzi do 1.600, załogi do 400 osób, że zaś zapasy obliczać trzeba na 20 dni, tyle bowiem trwa przeciętna podróż z Europy do New Yorku i zpowrotem, obliczać więc należy zapasy żywności na kilkadziesiąt tysięcy porcji dziennie. Jest to więc tyle, ile pochłania spore miasto w ciągu jednego dnia.

Oczywiście, tak **ogromne zapasy** muszą być starannie przechowywane, to też okrętowa spiżarnia jest jedną z najcenniejszych części okrętu, a w niej chłodnia zajmuje bezwarunkowo pierwsze miejsce. Taka chłodnia wielkiego okrętu ma: 3 i pół tysiąca klg. wieprzowiny, 4.000 klg. cielęciny, 15.000 klg. wołowiny, 3 i pół tys. klg. baraniny — wszystko w stanie gotowym do przyrządzenia.

Zapasy te nie byłyby kompletne, gdyby prócz spiżarni nie było też piwnicy. — Ta część zaopatrzenia jest również bardzo obficie, posiada bowiem 1600 butelek wina, 700 butelek likieru i różnych esencji; obok zaś te-

go piwo w ilości 2.300 butelek oraz w beczkach, zawierających 14.000 litrów. Ponieważ na okręcie nie brak też i abstynentów, więc dla nich okręt zabiera 10.000 butelek różnych wód mineralnych.

SŁOŃCE W NOCY.

Szczęśliwe miasteczko pod górą.

W najdalej na północ wysuniętej okolicy Szwecji znajduje się stacja Kiruna, do której jada koleją wymaga 36 godzin. Miasteczko, liczące około **dziesięć tysięcy** położone jest u stóp góry z najczystszej na świecie żelaza, i ta góra jest jedynie powodem istnienia miasta w tej okolicy, zre-

szta całkiem opuszczonej, przecinanej licznymi rzeczkami wprost do morza zdążającymi i stawami o toni błękitnej, poza tem całkiem zalesionej. Mieszkańcy Kiruny żyją jedynie z tej góry, która wedle bardzo skromnych przypuszczeń zawiera ma ośmięt milionów tonn (po 20 centarów) czystego żelaza. Mając

takie bogactwo pod ręką, to samo posiada wszelkie byczy cywilizacji, a więcfony, stacje radiowe, światlenie uliczne, które da przez kilka miesięcy jest całkiem zbyteczne, wiem wtedy słońce tam

wcale nie zachodzi i o północy jest tam jasno i nas w pogodny dzień. Jak wtem już powiedziałem, jest bardzo na północ, a tam stosunki słońca, całkiem odmienne od naszego. Miasto i góra są wogóle wyjątkowem; takiej drogi nikt nie ma w świecie i nikt nie wątpił w Europie, że na północ wysunięte ludzka jak w Azji siedziby ludzkie, a Eskimosów w Ameryce. Z tego Kiruna jest w miesiącach tych strom wycieczek z ryki.

Trzeba wciąż zaczynać od początku.

Technika miłości i flirtu.

Uczucie w karchach rozumu.

Czy można nauczyć się miłości? Z równym skutkiem można by zapytać, czy można nauczyć się tworzenia lub komponowania? Do każdej z tych trzech rzeczy potrzeba

wrodzonego talentu i wprawy. Bowiem i miłość jest sztuką, lecz sztuką największą będzie przyjsie od prawda — którym jest małżeństwo — do wyjątku — jaki stanowi miłość. Lekarz karlsbadzki dr. Józef Loebel w świeżo wydanej książce swej pod tytułem: „Od małżeństwa do miłości”, książce równie ciekawej jak i godnej uwagi, usiłuje dopomóc ludziom na torach miłości, udzielając im rad, zawartych w aforyzmach.

Zasady Loebela nie są ogólnie przyjętymi przepisami, nie stanowią żadnego katechizmu małżeństwa, są to jedynie myśli, wypowiedziane dla ludzi, którzy już dowiedli swego uzdolnienia do miłości i potrzebują tylko udoskonalenia wrodzonych swoich darów.

Czy istnieje coś w rodzaju **matury miłości**, świadectwa dojrzałości dla małżonków? Odpowiedź na powyższe pytanie naogół wypaść musi przecząco. Loebel jednakże stwierdza kilka zasadniczych pojęć i prawideł, które poniekąd temu odpowiadają.

Dla mężczyzn przedewszystkiem: **Wielec uwodziciele** — w rodzaju Casanovy, Richelien — wiedzieli, że w miłości egoistyczne przyjmowanie jej jest mniej warte od ofiary jej daru, słowem że nie należy brać tylko, lecz dać przedewszystkiem. Szukali swego szczęścia

w zadowoleniu innych i w tem właśnie mieściła się ich wielka wartość jako kochanków. Każdy mężczyzna winien być świadomy, że kobieta, która wydaje mu się zimną, jest taką tylko dlatego, że nie napotkała jeszcze mężczyzny, którego prawdziwie pokochać mogła. Stąd każdy mąż winien pamiętać, że w małżeństwie ustawicznie zabiegać należy o względy żony, t. j. jak wyraża się Loebel „wciąż zaczynać od początku”.

Kobieta zaś wówczas dopiero zasłuży sobie może na świadectwo dojrzałości, gdy będzie świadoma, że winna się wstydzicie tylko wówczas,

ZWIEDZAJĄC
Powszechną Wystawę Krajową
W POZNANIU,
NIE ZAPOMNIJ ODWIEDZIĆ
KIOSKU „ECHA”
PAWILON PRASY — PARK WILSONA.

Mieszkańcy gór. Biedni, ale mężni.

Albania (Skrypanie), górzysta kraina w zachodniej części półwyspu bałkańskiego, od 15 wieku do roku 1912 stanowiła prowincję Turcji, której dostarczała

najdzielniejszych żołnierzy. Dnia 28 listopada 1912 r. stała się państwem niepodległym; do roku 1914 była księstwem, przeszła potem anarchję wewnętrzną i okupację austriacko-włoską. 16. XII. 1920 została przyjęta do Ligi Narodów; obecnie jest królestwem. Mieszkańcy, potomkowie dawnych Ilirów, sami siebie nazywają Szkipetarami to jest

mieszkańcami skał. Dziela się oni na szereg plemion. Głównem ich zajęciem — pasterstwo i rybołówstwo. Kraj jest biedny, brak kolej żelaznych, drogi nieliczne. Największym miastem jest Skutari, stolica Tirana. Roślinność kraju bogata: w dolinach grecka, w górach alpejska. Rolę uprawiają na terenach aż do wysokości 3000 stóp nad poziomem morza, rolnictwo stoi jednak na niskim poziomie. Prócz zboża, uprawia się kukurydzę, ryż, tytoń, wino, melony, jabłka rajskie, morwę, figi, szafrań i bawełnę. Ludność jest mieszana:

gdy nie kocha, a nie wtedy, gdy kocha, gdy nie caluje, a nie wtedy, gdy caluje. Powinna użyć wrodzonych swych darów, tysiąca uroczych

metod, jakimi obdarzyła ją natura — po to, by nie poddawać się zbyt łatwo. Ktoś twierdził kiedyś, że miłość bez małżeństwa może być moralna, lecz małżeństwo bez miłości jest zawsze niemoralne. Loebel idzie dalej jeszcze w tem określeniu, twierdząc, że najbardziej niemoralną rzeczą **„jest miłość bez miłości”.** Stąd zasadniczym prawidłem sztuki miłości staje się nakaz kochania, jeśli chce się być kochanym.

Kobiety, naturalnie, wymagają indywidualnego z niemi postępowania. Kobieta pierwotna w każdym mężczyźnie widzi tylko samca, a stąd zdobyć ją — lecz i porzucić — może każdy. Kobieta napwół emancypowana wynajduje na obronę swoją różne przeszkody.

Jedynie zupełnie świadoma kobieta uwiesić się nie da. Oddaje się ukochanemu mężczyźnie z własnej woli — ale naprawdę tylko ukochanemu. Wszelkie no wczesne kobiety większych środowisk, nie ograniczające swego życia zmysłowego nie na leżą do tej ostatniej grupy a przeciwnie zaliczają się do kategorii **kobiet pierwotnych,** o których wspomniano wyżej. Małżeństwa niekiedy zawierają się z miłości. Otrzeźwienie w małżeństwie jest rzeczą niunikioną, ale pomimo to małżeństwo wkońcu dojść powinno do **wskrzeszenia zpowrotem miłości** na podstawie wspólności. Z miłości ślepej i nieświadomej w małżeństwie zrodzić się powinna miłość świadoma. Małżonkowie nie powinni ograniczać wzajem swojej osobistej swobody i nie narzucać sobie wzajem swoich zapatrywań. W małżeństwie, jak i w życiu, główną zasadą powinno być: **dawać!** A sposób do tego leży w usuwaniu się na plan drugi. Droga od miłości do małżeństwa jest krótka jak po ślizgawce z góry, lecz od małżeństwa do miłości droga jest trudniejsza. Przewadzi stromo pod górę.

LECZNICA.

LEKARZY SPECJALISTÓW PRZY GÓRNYM RYNKU.
Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przyst. tramwaj. pabjanickich) Czynna od 10 rano do 7 wieczór, w niedziele i święta do 2 po poł. Wszyskie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Rentgen, szczepienia, analizy moczu, kału, krwi, płwocin, wydzielin i t. d.). Operacje, opatrunki, wizyty na miasto.
Porada 4 złote.
Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej 3 złote.

DOKTÓR WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8-10. 12-2 i 4-8 w niedziele i święta od 9-1. Panie od 4-5

Dr. Sołowicz

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99 — Tel. 44-92
Przyjmuje od g. 2 — 6 po poł. i od g. 8 — 9 w.; panie od g. 5 — 6 w.; w niedziele i święta od 11 — 2 po poł.

Dr. med. H. LUBICZ

ulica Cegielniana 43, tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i mocznicowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 3-5 oddziel. poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8-10 i od 5-8 od 5-7.

Dr. Lewkowicz

Choroby skórne, wenerycz. i płciowe
KONSTANTYŃOWSKA 12, tel. 55-52
Przyjmuje od g. 9 — 1 i od 6 — 8 dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. Rakowski

Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12-2 i 5-7.
Konstantyńska Nr. 9.

PAŃSTWOWA szkoła Handlowa Żeńska w Łodzi, ulica Cegielniana 70 przyjmować będzie zapisy kandydatów do 25-go maja r. b. w godzinach od 12 — 2. Bliższych wiadomości udziela sekretariat w godzinach służbowych.

Co nas po pracy rozrywka?

Wieczorne rozrywki
Teatr Miejski: — Murzyn szwaski.
Teatr Kameralny: — Murzyn szwaski.
Teatr Popularny: „Tajemnica mu”.
Apollo: — Bezimienni bohaterowie.
Pocz. seansów: o godz. 4 i 8.
Bajka: — Przy kominku.
Casino: — Miłość koczaka.
Czary: — Niewolnica Allah.
Pocz. seansów: o godz. 4 i 8.
Corso: — Sokół prefl.
Pierwszy seans 4-ty, ostatni 8-ty.
Capitol: — Prokurator oskarżony.
Grand-Kino: — Żony szalone.
Luna: — Karjera panny Dodo.
Ludowy: — Na sprzedaż wesołość.
Pocz. seansów o godz. 5 i 9.
Miejska Galeria Sztuki: — Zbiory w zbiorowych prac.
Oświatowy: — Świerszcz.
Pocz. seansów: o godz. 4 i 8.
Mimoza: — Miasto cudów.
Odeon: — Dom pod czerwonymi dachami.
Pocz. seansów: o godz. 4 i 8.
Pałacek: — Prokurator oskarżony.
Resursa: — Wieher.
Splendid: — Kochanka Róże.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.30.
Poczętelnia: — Zuzia salsabur.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.30.
Wodewil: — Pod czerwonymi dachami.
Poczętelnia: — Zuzia salsabur.
Zacheta: — Moulin Rouge.

WINSZUJEMY!
Jutro: Feliksowi.
Wschód słońca 3.39.
Zachód 19.26.
Długość dnia 16.47.
Przybyło dnia 8.47.
Tydzień 20.



ADOLPHE MENJOU
w filmie pod tyt. „Człowiek z tytułem”, w którym odtworzył kolejeńca życiowego, jest również „fryzjerskim”

Dr. med. Niewiażski
przeprowadził się na ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40.
Choroby skórne, weneryczne i mocznicowe.
Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 12 w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Iwan Mozzuchin,



który zabłysnął w bież. sezonie w 3 swoich kreacjach „Prezydent”, „Adjutant”, „Tajny Kurjer” został przezwany przez krytykę paryską „genjuszem i szaleńcem w jednej osobie”.

WSTĄP RAZ
a będziesz stałym gościem!
MLECZARNIA
(Piotrkowska 152)
WYDAJE OBIADY,
smaczne i zdrowe z 3-ch dań po 2 złote.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZNICOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

Franciszkańska 31-a „BAJKA” Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej róg Brzezińskiej
Dzisiaj premiera!
Wznawienie przepięknego filmu w nowym literackim opracowaniu p. t.
PRZY KOMINKU
Głosy dramat rosyjski w 12 aktach
W rolach gł.: Wiera Chotodnaja i Maksimow Połoński-Runic
Obraz ilustrowany będzie solowemi śpiewami romansów rosyjskich.
Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziele i święta od g. 12-3-iej oraz w dni powszednie na pierwszy seans ceny miejsc od 30 groszy. Dobrowolna orkiestra pod kier. słynnego kapelmistrza Z. Sandomierskiego.

ELEGANCKIE PANIE!
zaopatrują się już na sezon w wiosenne palta w **Magazynie Wykwintnej Konfekcji Damskiej Z. GLIKSMAN**
Główna 1 (róg Piotrkowskiej)
Sprzedaż na raty i za gotówkę.